

GONIEC PODHALAŃSKI

niezależny organ Podhala i Zdrojowisk.

PRENUMERATA:

kosztuje przy odbiorze w administracji lub agencjach 1.50 zł. miesięcznie, 6 złotych kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 1 zł. 70 gr., kwartalnie 6 zł. 60 gr. W razie wysyłki pod opaską: w Polsce 2 zł. miesięcznie, zagranicą 2 franki szwajcarskie.

OGŁOSZENIA:

1/80 strony 5 złotych, 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 160 zł. Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne ogłoszenie: słowo tytułowe 3 gr., następne 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. Rachunki mają być natychmiast płacone.

Oddział w Krynicy
Redakcja i Administracja, willa Szczerbiec.

Adres Wydawnictwa, Redakcji i Admin.
Nowy Sącz ul. Jagiellońska 29 tel. Nr. 58.

Oddział Redakcji i Administracji
w Zakopanem ul. Krupówki Nr. 51.

Nr. 10.

Zakopane — Nowy Sącz — Krynica, poniedziałek dnia 28 lutego 1927.

Rok II.

Pod powierzchnią.

Nasze położenie gospodarczo-finansowe. — Oszczędzajmy jak najwięcej! — Idźmy z wiarą w przyszłość!

Jeśli spojrzeć na nasze stosunki gospodarcze w ostatnich miesiącach od zewnątrz, t. j. tak, jak one się układają na powierzchni życia, — to naogół wypadnie stwierdzić, że w ciągu ubiegłego roku wiele, bardzo wiele zmieniło się na lepsze.

Bez żadnej przesady stwierdzić wypadnie, że cały szereg objawów dodatnich dobitnie świadczy o poprawie naszego położenia gospodarczo-skarbowego. Czyż zdecydowane zatamowanie spadku złotego, a w ślad za tem stabilizacja jego kursu na poziomie niecałych 9 złotych za dolara, nie jest-że wymownym wyrazem korzystnego zwrotu w kształtowaniu naszych stosunków gospodarczo-skarbowych. Czyż po raz pierwszy osiągnięcia faktyczna równowaga budżetowa nie jest dobitnem w tymże kierunku świadectwem. Czyż widoczne ożywienie produkcji nie przemawia w ten sam sposób? Czyż zdecydowanie aktywny bilans handlowy, osiągnięty w roku 1926, nie wzmacnia nas w tem przekonaniu? Czyż... Ale po co mnożyć przykłady... Wszak nieraz już były one przedmiotem wszechstronnego omawiania, wszak nieraz już zwracano na nie z różnych stron i w rozmaity sposób uwagę.

Jednakże zbyt pochopny byłby to sąd, gdybyśmy li tylko na podstawie obserwacji przejawów zewnętrznych twierdzić pragnęli, że... wszystko już jest dobrze i że żadne chwilowe lub przejściowe depresje nie powinny nas martwić, bo u fundamentu jest już zdrowie.

Otóż to, że tak nie jest. Właśnie tam, u podstaw, na których opiera się gmach życia gospodarczo-skarbowego społeczeństwa, tam jeszcze zdrowia — niestety — niema. Te prawdę trzeba widzieć i rozumieć, albowiem od tego zależy rzeczywiste uzdrowienie naszego życia gospodarczo-skarbowego. Jeżeli będziemy zamykali na nią oczy i jeżeli będziemy upaiali się zewnętrznymi objawami, częstokroć pozorami i złudnymi, to pewnego pięknego dnia znaleźć się możemy w sytuacji, w której na... zamykanie oczu trudno już będzie sobie pozwolić.

Tak! Trzeba się starać widzieć to, co się pod powierzchnią naszego życia gospodarczo-skarbowego ukrywa. Jeżeli na gruncie wyrastają dość niespodziewanie ładne owoce, to nie należy wnioskować, że grunt już jest zupełnie w porządku. Być może, że na dobry porost wpłynęły jakieś nienrzedwidziane czynniki natury zewnętrznej, np. atmosferycznej, a grunt jak był, tak jest w stanie niezbyt normalnym. Trzeba się więc, mimo dobrego w jednym roku urodzaju, zająć zbadaniem braków samego gruntu, — trzeba zajrzeć pod powierzchnię i troszczyć się na-dewszystko o uzdrowienie samej gleby.

Otóż właśnie — trzeba sobie uświadomić, że ta gleba, na której rozwija się nasze życie gospodarczo-skarbowe, nie jest zdrowa. Ta to strona zagadnienia — przyznać chyba trzeba, że najważniejszą — zajął się w swem przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Sejmu dnia 10-go b. m., sprawozdawca budżetu ministerstwa skarbu b. minister poseł Michałski. I dobrze niezawodnie uczynił. Budzenie czujności w tych sprawach jest koniecznością, której zapoznawać nie należy.

Jakie są organiczne, że tak powiemy, choroby naszego życia gospodarczo-skarbowego?

Jest ich kilka, a na najważniejsze przy tej okazji zwrócić pragniemy uwagę.

NOWOCZESNA SZTUKA FOTOGRAFICZNA „BRACIA DWORZAK“

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Filja Limanowa, ul. Krakowska 6.

wykonuje wytwornie portrety i artystyczne fotografie. Zdjęcia ślubne w toaletach balowych i kostymach, na żądanie w mieszkaniach. Zdjęcia na zamówienie przy świetle sztucznem.

Zgłoszenie na członków

Towarzystwa Dramatyczn.

przyjmuje się codziennie w lokalu Towarzystwa „Sokół” - parter, garderoba Tow. Dramatyczn.

W dni powszednie od godziny 7-30 — 8-mej wieczór, w niedziele i święta od godziny 9-tej — 10-tej rano.

Dyrektor Tow. Dram:

PYDA EDWARD.

Dla palących papierosy!

Przy zakupie tytoniu musicie się liczyć z Waszą kieszenią, za to przy wyborze tutek i bibulek kupujcie tylko najlepsze wyroby. — I tak np. tutek MORWITAN, BON TON, jak i BIBULKI HERBEWO mają na każdym pudełku i książeczce nazwiska wytwórców, które ręczą za najprzedniejszy gatunek bibulki.

HERBEWO

HER-liczka BELL-dowski WO-łoszyński

Spółka akc. w Krakowie.

Otóż przedewszystkiem wykazujemy minimalną intensywność kapitalizacji. Nasze oszczędności społeczne i wkłady bankowe są wręcz mizerne. Jesteśmy pod tym względem na szarym końcu państw i znacznie ustępujemy krajom młodszy i uboższym. Dlaczego? Bo dotąd jeszcze chorujemy na kryzys zaufania, bo dotąd jeszcze nie odzyskałszy zmysłu oszczędności, bo dotąd jeszcze nie zrozumieliśmy w całej pełni, że tylko tworzenie-rodzinnego kapitału może nas poprowadzić ku trwałej pomyślności życiowej.

Dalej, produkujemy drogo i przeważnie nieekonomicznie. Dobrze, że obstawiliśmy państwo wysokimi barierami celnymi, ale jest to polityka, która na dalszą metę ostać się nie zdola. Dobra i tania produkcja, to jedynie pewna podstawa rozwoju życia gospodarczo-skarbowego kraju.

Dobra produkcja polega na racjonalnej organizacji samego procesu wytwórczego. Pod tym względem, zarówno więc pod względem organizacji technicznej, jak i pod względem organizacji pracy, wykazujemy znaczne braki.

Sprawy wojskowe.

Posiedzenie Komitetu P. W. i W. F. w Nowym Sączu.
MŁODZIEŻ POWINNA BYĆ ZAWSZE GOTOWA
DO OBRONY PAŃSTWA.

Z inicjatywy starosty nowosądeckiego Dra Duchy, zwołane zostało 21 lutego b. r. w starostwie posiedzenie Powiatowego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Na posiedzeniu zebrało się około 30 osób z pośród reprezentantów P. W., Organizacji społecznych i sportowych. Po zagajeniu zebrania przez starostę Dra Duchy, złożył major Giza obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności P. W. na terenie powiatu; działalność ta przedstawia się bardzo korzystnie.

Praca P. W. w powiecie nowosądeckim prowadzona jest pod kierownictwem oficera instr. kapir. Kuczały. Powiat obejmuje następujące czynne hufce:

Hufiec gimnazjum I. — z frekwencją średnią, zainteresowanie duże, pilność duża.

Hufiec gimnazjum II. — frekwencja liczna, zainteresowanie duże, pilność duża.

Kierownicy pedagogiczni obydwu hufców sprawą P. W. się interesują i przestrzegają godzin ćwiczeń.

Hufiec szkoły przemysłowej w Nowym Sączu — frekwencja średnia, zainteresowanie i pilność duża. Kierownik pedagogiczny sprawą P. W. bardzo się interesuje.

Hufiec seminarjum w Starym Sączu — frekwencja bardzo liczna, zainteresowanie i pilność bardzo

Wobec niedostatecznego rozwoju produkcji przemysłowej zmuszeni jesteśmy wywozić w coraz większym stopniu surowce (niestety także i ludzi), zamiast je przetwarzać w kraju.

A przytem nacisk fiskalny i socjalny na produkcję jest w dalszym ciągu bardzo silny, nie liczący się z konsekwencjami, które stają się wtórną przyczyną osłabienia skarbu państwa i ogólnego poziomu dobrobytu w kraju.

Jeżeli do tych kilku zasadniczych momentów, zresztą nie ujętych wyczerpująco, a raczej przykładowo, dodamy to, na co wskazywał w Sejmie p. minister przemysłu i handlu, a mianowicie — brak zdecydowanej linii polityki gospodarczej, to w ostatecznym wyniku dojdziemy do wniosku, że pod powierzchnią jeszcze się dobrze nie dzieje.

A wtedy dopiero, gdy wylecimy się z tych braków organicznych, będziemy mogli ze spokojem obserwować przejawy zewnętrzne naszego życia gospodarczo-skarbowego, całkowicie pewni, że żadna niespodzianka, ani żadne niebezpieczeństwo już nam nie zagraża.

Td.

duża. Zawdzięczać to należy dyrektorowi szkoły, oraz kierownikowi pedagogicznemu.

Hufiec szkoły przemysłowej w Starym Sączu — frekwencja liczna, zainteresowanie i pilność bardzo duża. Dyrektor szkoły osobiście się tą sprawą zajmuje.

Związek Młodzieży Polskiej w Podgrodziu — frekwencja średnia, zainteresowanie i pilność duża. Hufiec prowadzi lamtejszy ksiądz wikary.

Hufiec szkoły handlowej w Nowym Sączu — frekwencja liczna, pilność i zainteresowanie b. duże.

Ogólna ilość ćwiczących w całym powiecie 374 członków, co na tak duży powiat jest jednak minimalne.

Po sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja na temat: „Organizacja P. W. w gminach wiejskich, w szkołach i Towarz. społecznych i sportowych”. W dyskusji oświadczył między innymi p. starosta, że w najbliższej przyszłości zajmie się planowaniem zorganizowaniem P. W. w powiecie, przyczem projektowane jest utworzenie hufców w każdej gminie wiejskiej, ewentualnie w okręgu parafialnym. Odnosząc do tego wywrze starostwo nacisk na gminy, by umieszczały w swoich budżetach pewne sumy, zależnie od zasobów, na cele P. W. Przewidzianem jest również urządzenie odczytów, imprez, koncertów, których zadaniem byłoby przysporzenie funduszy dla organizacji P. W. Poza tem Komitet wdroży starania, aby dla hufców w powiecie stworzyć boiska ćwiczeń i strzelnice.

Pan starosta Dr Duch interweniował osobiście w dyrekcjach obu nowosądeckich gimnazjów, by poparli prace Komitetu P. W. i W. F., jako też, by zachęcały uczniów do wstępowania w szeregi hufca. Podobnie zwrócił się p. starosta do dyrekcji szkoły przemysłowej w Nowym Sączu, która jednak dała odpowiedź odmowną, tłumacząc się brakiem zezwolenia ze strony Kuratorium krakowskiego.

Nawiązując do powyższego sprawozdania, musimy z naciskiem podkreślić znaczenie i ważność organizacji P. W. dla bezpieczeństwa Państwa. Wiemy wszyscy, że nasze położenie geograficzne nie jest korzystne dla nas. Jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni, jeśli już nie jawnymi wrogami, to w każdym wypadku sąsiadami, na których w potrzebie liczyć nie możemy. Jesteśmy tedy zdani na własne siły, na własną armię.

Zadaniem armji jest obrona granic państwa. I zadanie to armja nasza spełniła i spełniać będzie. Gdy nieprzyjaciel krwawą falą usiłował zalać i zmieść nas z powierzchni Europy, żołnierz polski murem położył się u wrót Rzeczypospolitej i obronił ją.

Przy oragnizowaniu P. W. ma społeczeństwo obszerne pole do popisu. Winno się tedy skonsolidować, przysposobić wojskowo i być każdej chwili gotowem.

Mówi się powszechnie o pokoju, ale to są brednie. Państwa europejskie i pozacuropejskie zbroją się na gwałt na lądzie i morzu, pod wodą i w powietrzu. Nam w tyle zostać nie wolno!

Spółeczeństwo, jesteście tego pewni, poprzez każdą imprezę, której zadaniem będzie powiększenie funduszy na cel P. W. Spełni w ten sposób swój największy obowiązek, bo obowiązek obywatelski.

Niech hufce młodzieży szkolnej i rękodzielniczej, wiejskiej i miejskiej, będą temi olbrzymimi rezerwami, gotowymi w każdym momencie zasilić kadry armji stałej, jeśli tego zajdzie potrzeba!

KOMUNIKAT.

Związek oficerów rezerwy — Kolo w Nowym Sączu — podaje do wiadomości pp. oficerów rezerwy, iż w związku ze wszczętą pracą nad przysposobieniem wojskowem odbywać się będą każdego czwartku o godzinie 16 (4 popoł.) ćwiczenia aplikacyjne teoretyczne, — każdego zaś piątku o godz. 17 (5 popoł.) wykłady fachowe, wygłaszane staraniem Tow. Wiedzy Wojsk. Ćwiczenia aplikacyjne (z wyjątkiem ćwiczeń polowych), oraz wykłady T. W. W. odbywać się będą w salach Kasyna oficerskiego i p. s. p.

Wydział Związku ofic. rez. zaprasza wszystkich pp. oficerów do licznego brania udziału w wymienionych wykładach i ćwiczeniach i zaznacza, iż odbyte kursa ćwiczeń aplikacyjnych posłużą Dowództwu garnizonu do dania wniosku kwalifikacyjnego na posunięcie kursantów do wyższego stopnia oficerskiego w rezerwie.

Wszelkie ogłoszenia i komunikaty podawane będą pp. oficerom rezerwy za pośrednictwem niniejszego pisma lokalnego, oraz w ogłoszeniach na kiosku i p. s. p. przy ul. Jagiellońskiej. — Bliższych informacji udziela sekretarz Koła Z. O. R. p. Wysocki Mieczysław, Bank Polski.

Deklaracja programowa Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej uchwalona na posiedzeniu w dniu 6 stycznia 1927 r.

Cele i zadania Z. N. P. — Związek o programie ponad partyjnym. — Dobro Ojczyzny jest najwyższym celem. Stańmy wszyscy w szeregach tego Związku.

(Dokończenie z Nru 9-go).

Potrzeba wprężenia wszystkich sił społecznych do służby Państwu, wymaga podniesienia poziomu kulturalnego i ekonomicznego mas pracują-

cych. Żadamy przeprowadzenia reformy rolnej, która przyczyni się do stworzenia silnej warstwy dostatek drobnymi rolnikami, ostoja równowagi spo-

łecznej. Stańmy w obronie zdobyczy społecznych warstwy robotniczej i domagamy się całkowitego ich rozciągnięcia na inteligencję pracującą, oraz utrzymania wynagrodzenia za pracę najemną na takim poziomie, aby szerokie rzesze społeczeństwa mogły posiadać zdrowie i tężyznę moralną, niezbędną dla potęgi Państwa i rozwoju Narodu. Szczególną wagę przywiązujemy do rozwoju miast polskich, jako ośrodków inicjatywy i przedsiębiorczości Narodu.

Zmierzamy do podniesienia w hierarchii społecznej znaczenia inteligencji pracującej. Popieramy rozwój organizacji gospodarczych i społecznych właścicieli, widząc w nich środek wzmocnienia ekonomicznego i szkoły wyrobienia obywatelskiego tej najliczniejszej warstwy społecznej. Dążymy do zespolenia związków zawodowych, uniezależnienia ich od stronnictw politycznych i zapewnienia im należytego udziału i wpływu w samorządzie gospodarczym, z Naczelną Izbą Gospodarczą u szczytu. W tej izbie fachowców, mniej dostępnej dla demagogii partyjnej, sprzeczne częstokroć interesy klasowe i zawodowe powinny stać się przedmiotem porozumienia bezpośrednio zainteresowanych pod kątem widzenia planowej organizacji polskiego gospodarstwa społecznego. W zwróceniu uwagi związków zawodowych przede wszystkim na zagadnienie produkcji i w ściślejszej współpracy organizacji pracowników fizycznych i umysłowych widzimy drogę do osiągnięcia przez klasę pracującą udziału w kierownictwie procesu wytwórczości.

Polska nie jest odosobnionym organizmem gospodarczym. Jest składową częścią gospodarstwa światowego. Stan ekonomiczny Polski zależy przeto od rozwoju wszystkich jej sił produkcyjnych, a zarazem od harmonijnej współpracy gospodarczej z innymi krajami. Bezwzględny warunkiem jednak tej współpracy jest zachowanie samodzielności ekonomicznej Polski.

Rozwój gospodarczy w tempie, jakiego wymagają warunki współczesne, możliwy jest jedynie przy zastosowaniu daleko posuniętej świadomości i planowości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Mimo rolniczego charakteru większej części ludności Polski, obok konieczności wzmocnienia produkcji rolniczej, jak najpełniejszy rozwój przemysłu i górnictwa niezbędny jest dla wyzyskania wszystkich bogactw naturalnych kraju i całego zasobu energii społeczeństwa, oraz utrzymania samodzielności gospodarczej i niezależności politycznej Rzeczypospolitej. Nieracjonalna wymiana towarów, pochłaniająca nieprodukcyjnie znaczne środki szerokiej mas, wymaga jak najrychlejszego uporządkowania. Rozwój spółdzielni spożywczych, zbliżenie wytwórcy do konsumenta, winny przyczynić się do usunięcia zbędnego pośrednictwa. Kapitałowi rabunkowemu, żerującemu na społeczeństwie, wypowiadamy bezwzględną walkę. Gdyby w walce tej inne środki zawiodły, władza państwowa nie powinna cofać się przed ograniczeniem swobody gospodarczej i ukró-

Tadeusz Szczecina.

„Poeci i poetki”.

Codziennie wyrzuca pocztą na moje biurko redakcyjne paczkę listów, gazet i... listów. Jeśli z ciekawością i z przyjemnością biorę gazetę do rąk, by się czegoś nowego dowiedzieć, to z lekkiem i z drżeniem rąk i serca zabieram się do rozpieczętowania listów. Boję się. Boję się, że ta biała, różowa czy niebieska koperta mieści w sobie (dziwna rzecz, że koperta nie pęknie!) poezję, a właściwie jej najbrutalniejsze skarykaturowanie. Bo czego tam niema?

Są rzeczy straszne, okropne. Ciarki człeka przechodzą, gdy się czyta te nieszczerne wierszyki, wiersze i wierszydła... A jakie tytuły? Nie wspominać o treści i formie. O formie zresztą nikt dzisiaj nie dba, bo to takie głupstwo...

Piszą po największej części kobiety. Każda z dumą oznajmia, że ma już swój pseudonim, a wszystkie zapowiadają, (Boże, zlituj się nademną!), że nie zrażając się surową krytyką, będą ciągle nadsyłały swoje prace. (!!!) Że wydrukowany wiersz (czytaj: okropność) będzie zachętą i bodźcem do dalszej pracy w kierunku literackim. I przysyłają, przysyłają najrozmaitsze „Spłoniecia”, „Pożegnania”, „Zawody”, „Skupowania serc”, rąk i czegoś tam jeszcze..., jakieś naprawdę szalone „Szaleństwa”, „Kołowacizny” i wiele innych erotycznie, zmysłowo, zbójcko, nieładzko zatytułowanych bałaganów słów.

Oto niejaki Rymolap pisze:

Weź mnie w swoje namiętne objęcia,
bo jestem do wzięcia — — (?)
moje serce jest twojem, a twoje jest moje (!)
zgińmy oboje! (?)!

O daj wam Panie Boże, byście jak najprędzej zgięli! Ty natchniony Rymolapie i ty jego modrooka i zgrabnego bogdanko!

Albo wiersz, zatytułowany: „Lament więzionej matki”:

Zamilkłaś Muzo! wzburzonej duszy chaosem strwożona
i ja słów nie mam — goryczą i smutkiem spojona. —
Zasobne życie! zbyt hojnie ciosami szafujesz
odwróć na chwilę myśli — zostaw mi duszę
wolną od katuszy!

To coś, jak Jan z Czarnolasu. Ale, ale... czcigodna poetko! Mówię „poetko”, bo wiem napewno, żeś jest kobietą. Tak tylko kobiety pisać potrafią. Zamilknij razem z twoją Muzą! (biedna Muzo!). Bo i ja jestem strwożony „chaosem twojej duszy” i ja „nie mam słów goryczą i smutkiem spojony”, by wyrazić ci słowa oburzenia, że tak prześladujesz świętość, jaką jest Poezja Prawdziwa. Zaklinam cię, przestań „szafować na ślepo ciosami” i „odwróć, tylko nie na chwilę”, ale do końca twojego żywota, myśli od Poezji, a mnie zostaw „duszę wolną od katuszy”. A jeśli w upartości swojej tego nie uczynisz, niechaj cię „zasobne życie wpędzi w sybirskie miny (?)”, w wiry walki — w pracę bez wytchnienia! O matko lamentująca! Pracuj, pracuj, tylko nie nad poezją, za to nad dziećmi, wszystko jedno, rodnymi czy też szkolnymi i wpoj w ich młode serca nienawiść do pisania wierszy — Amen!

Poeta — znowu — Józef Lensky, z Trzetrzewiny (sic!) rodem, pisze: „Jak powstała moda”?

więc:
...wiek dwudziesty
chciwy niewiasty... (domyślnie: „jest” — lic. poet.)
mają kibicie (scil. niewiasty) tę głośność,
cerę piękną, lecz i grzeszną —

i żegna się (w manuskrypcie, lis) z swą nadzieją
zrobienia w życiu wielkiej kariery. (!!!) i t. d.

— Panie Józefie Lensky! Pan też się pewnie cieszy nadzieją zrobienia w życiu wielkiej kariery. Ale pan się grubo myli! Jąbym panu coś, drogi panie Lensky, doradził! Ot poprostu, niech pan, wracając z Sącza, naszego kochanego Sącza, albo idąc ze swojej rodzinnej wsi, Trzetrzewiny, niech pan skoczy z mostu helenkiego na dół głową do Dumajca, tylko jak najwcześniej, póki woda jest zimna. Tanim kosztem ochłodzi pan swoją głowę, pękającą od nadmiaru natchnienia. Potem niech pan czempredziej zmyka do rodnej Trzetrzewiny i na miłość do niej i do poezji, niech pan da spokój pisaniu, wogóle pisaniu! Dobrze, panie Lensky? Bo to, co pan pisze, jest skandaliczne i... chamskie!

I tak bez końca...

Rozpisali się ludziska. Nieprawda, że panuje bezrobocie! Kłamią gazety, kłamią statystyki i kłamią ludzie. Powtarzam: niema bezrobocia! Wszyscy piszą wiersze. Cała Polska, to kraj poezji i poetami płynący. I poetkami!

A teraz posłuchajcie, co powiem:

Ludzie, nie piszcie wierszy! Kobiety przestańcie tworzyć poezję! Zajmijcie się lepiej domem, gospodarstwem i dziećmi. Niech mąż, przychodzący z biura, nie zaciada do zimnego lub przypalonego obiadu! Weźcie do reki, zamiast pióra, książkę kucharską. Nauczcie się dobrze gotować! Niepotrzebne będą wam wtedy służące, zaoszczędzicie dużo pieniędzy. Radość i szczęście zawitają w wasze domy. Kochajcie swoich mężów, uczcie dobrego wychowania swe dzieci. Wierszy nie piszcie. Nigdy, nigdy, nigdy.

Nowy Sącz, w lutym 1927.

cenieniem sprzecznego z dobrem publicznym nadużywania prawa własności prywatnej.

Utrzymanie równowagi budżetowej, równowagi bilansu płatniczego, oraz stałego kursu waluty, nie przekraczają własnych sił i możliwości Polski. Wymaga jednak wyteżonej pracy i ofiarności całego społeczeństwa. Dopływ kapitałów zagranicznych na przyspieszenie inwestycji produkcyjnych uważamy za pożądany.

Oszczędności budżetowe nie mogą dotyczyć najpilniejszych potrzeb oświaty i wychowania publicznego, ani sprawności bojowej wojska.

Oświata i wychowanie narodowe przypada w udziale główne zadanie naprawy: wytworzenie w młodych pokoleniach podstaw duchowych demokratycznej Polski mocarstwowej.

Tylko naród uzbrojony i świadomy swych zadań dziełowych może kroczyć na drodze do potęgi. Obok silnej armii stałej, konieczna jest obejmująca młodzież i rezerwistów organizacja przysposobienia wojskowego, przejęta narodowym duchem republikańskim i demokratycznym, jedynie zdolnym wychować żołnierza-obywatela.

To są nasze zasady, pozwalające w każdej sprawie, którą wyłoni życie, szukać z powodzeniem rozwiązania zgodnego z dobrem Państwa. Walcząc wytrwale o zwycięstwo tych zasad, będziemy zarazem dążyć do zmiany metod pracy politycznej w naszym kraju. Otwarte głoszenie swych celów, odwoływanie się do najlepszych instynktów mas, do ich patriotyzmu, nieczynienie niebezpiecznych obietnic, rozpętywanie pożądania, których nie można zaspokoić, wierność wobec zasady, że niema praw bez obowiązków wobec Ojczyzny, traktowanie przyjaciół i przeciwników politycznych wyłącznie według ich stosunku do państwa, zwalczanie partyjniactwa, prywaty i korupcji osobistej i zbiorowej, — oto zasady uzdrowienia naszego życia politycznego. Szlachetność środków jest nieodłączna od wielkich celów politycznych.

Chcemy wyzwolić w społeczeństwie wielkie dążenia, jedynie zdolne wyrwać je z lekkości, odziedziczonej po niewoli. Chcemy natchnąć społeczeństwo dążeniem do Polski wielkiej, która pod Rządem silnym, przy Sejmie zdrowym i Skarbie zasobnym, pod osłoną bitnego wojska, strzegąc niezłomnie całości swych granic i swego dostępu do morza, korzystać będzie mogła z postępu społecznego, a w cieniu swej potęgi mocarstwowej, zgodnie z tradycją i własnym interesem, zapewni wolność i pokój narodom między morzem Czarnym i Bałtykiem, — co stanowi nieodzowny warunek powszechnego pokoju, opartego na współpracy wolnych narodów.

To jest historyczna idea Polski, to jest idea przelotu młodego. Ideę tę trzeba uczynić w Polsce powszechną. Trzeba przede wszystkim rozpowszechnić przekonanie, że jednostka i grupa społeczna to tylko podporządkowane części Narodu-Państwa, które mają mu służyć. Panowanie odwrotnego poglądu prowadzi do chaosu gospodarczego i moralnego, rujnującego i naród i jednostkę. Przelom młody, dokonany przez Józefa Piłsudskiego, człowieka, który całe życie szukał dróg do wielkiej Polski i na drogi tę Polskę wprowadza, oznacza podniesienie dobra Państwa i Narodu na panujące stanowisko idei, kierującej życiem społeczeństwa we wszelkich jego przejawach drobnych i wielkich. Organizowaniu społeczeństwa w imię powyższych celów, ostatecznemu zwycięstwu i utrwaleniu ich służy Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

KURSA SZOFERSKIE Inżyniera St. Dziewólskiego

w Nowym Sączu, ul. Kunegundy 1. 14.

Dla zawodowców i amatorów
wpisy na kurs wiośenny rozpoczęte, egzamina
na miejscu.

OSTRZEŻENIE.

Wobec rozrzeszenia przez nieuczciwą konkurencję niezgodnych z prawdą faktów przeciwko mej osobie, jakoby był członkiem Kościoła Narodowego, ostrzegam niniejszem wszystkich, że winnych rozrzerzania lub powtarzania powyższej fałszywej wersji, ścigać będę bezwzględnie na drodze sądowej.

Józef Kozubski

majster piekarski
w Chelmcu polskim.

Perspektywy historyczne.

Azja a Europa.

Wypadki, rozgrywające się w tej chwili w Chinach, stają się przedmiotem trosk, a zarazem i ciekawości całej Europy. Co z nich wyniknie? Czy powstaną nowe, zbrojne w zasoby współczesnej techniki Chiny, — potęga, jakiej świat dotąd nie widział? I znów rozlegają się głosy „o żółtem niebezpieczeństwie” dla Europy.

Nie bawiąc się we wróżby, a nawiązując do przeszłości, przypomniemy minione, a w dziejach Europy pamiętne „azjatyckie niebezpieczeństwa”. Od niepamiętnych czasów Azja była kolebką ludów, przenikających do naszej części kuli ziemskiej. W najodleglejszych czasach, po których pozostały ślady wyłacznie w postaci grobowców i ich zawartości, różnymi drogami ludy azjatyckie podążały do Europy. Zwłaszcza środkowa część Azji była tą krainą, która odegrała rolę wiecznego źródła tych rzek ludzkich, które Europę zalewały. Są to rozległe stepy Mongolii, wyżyny Tian-Szanu i Altajskie zbocza Pamiru i olbrzymie przestrzenie Turkiestanu. Te rozległe krainy zamieszkałe były i są po dziś dzień przez szczepy nomadów-pasterzy. Znakomity podróżnik polski, gen. Grabczyński, zwiedził te okolice i zostawił nam ogromnie ciekawe opisy. Koczownicy-pasterze pędzą tam żywot próżniaczy, przenosząc się w poszukiwaniu paszy dla swych stad z miejsca na miejsce. Brak paszy, kłótnie rodów, jakieś zatargi sprawiają, że pasterze przenoszą się często do miejsc o tysiące kilometrów odległych. Stąd brak przywiązania do jednego miejsca i niezwyklej ruchliwości. Dla krajowca tych okolic nie nie znaczy przebyć konno kilkaset kilometrów. Przy takiej ruchliwości wszelkie wieści rozchodzą się po stepie z błyskawiczną szybkością, — wystarcza, by padła wieść o znalezieniu nowych pastwisk, a wnet tysiączne rody podążają dla zawiadnięcia niemi. Jeżeli wśród hord znalazła się jednostka, obdarzona talentem organizacyjnym, to potrafi je ona poprowadzić na zdobycie nowych siedzib, na podbój dalszych krain.

Nic więc dziwnego, że ludy te były stałą groźbą dla sąsiadów. Jak w III. wieku przed nar. Chrystusa najbliżsi sąsiedzi ich — Chińczycy, musieli wybudować ów słynny mur chiński, który miał być zaporą, powstrzymującą dzikie koczownicze plemiona Hung-nu czyli Hunnów. Ci Hunnowie z czasem stają się plagą Europy, gdy w r. 375 pojawiają się tutaj i niszcza wszystko tak, że mówiono „gdzie ślapi koń Hunna, tam trawa więcej nie wyrośnie”.

Ci sami Hunnowie w drugim wieku przed nar. Chrystusa wyparli z gór Tian-szanu inne plemiona, które znów spowodowały ruch owych Scytów, o których często mówili pisarze starożytni. Scytowie ci stali się groźną potęgą, niszczącą cywilizację grecko-azjatyckie Baktirii i Turanu. Scytowie wskazał drugi kierunek pochodom najeźdźców na Iran (Persja dzisiejsza) i Azję Mniejszą.

Od wystąpienia Hunnów i Scytów zalewy barbarzyńców azjatyckich powtarzać się będą stałe. W połowie V. wieku Hunnowie, którzy pod wodzą Atyli stworzyli wielką potęgę, zostają pobici, ale już w wieku następnym miejsce ich w Azji zajmują plemiona Tu-Kiu (nazwa kronik chińskich) czyli tureckie. Te plemiona opanowują olbrzymie przestrzenie Azji Centralnej i tworzą potęgę kolosalną. One to odtąd stale zalewać będą Europę Wschodnią i zagrozić Bizancjum. Do wieku X. całe powodzie narodów tureckich, oraz pokrewnych im, a przez nich partych koczowników, przesuną się, paląc i niszcząc wszystko po swej drodze przez wschód Europy. Bułgarowie, Awarowie, Węgrzy i t. d., to pozostałości owych niezwyklej pochodów mas ludzkich.

Koczownicy jednak nie zdołali stworzyć państwa długotrwałego. Po okresach potęgi szybko następowal upadek, powodowany kłótniami poszczególnych wódzów, niezdolnością stworzenia jednolitej organizacji. Dlatego też plemiona tureckie stawały się łupem innych narodów, zwłaszcza koczowników z półwyspu arabskiego. Podboje Arabów przyniosły Turkom nową religię — mahometańską.

Ale fermenty nie ustają. W połowie X. wieku powstaje nad rzeką Amu-Darją nowe państwo tureckie, założone przez Seidzuka. Następcy Seidzuka rozszerzają swe posiadłości na znaczną część Azji (Persja, Mezopotamja, Syria i Armenia) i rozpoczynają walki z cesarzami bizantyjskimi. Odtąd nadejdą czasy nieprzerwanych walk o zdobycie Konstantynopola. Przedsiębrane wyprawy krzyżowe nie wyswobodzą Grobu Chrystusa, ani nie ocala Konstantynopola. Dzicy najeźdźcy, narzucając swą władzę Arabom, zadają szereg klask wojskom chrześcijańskim. Wreszcie w XIII. wieku nowa fala koczowników azjatyckich, zwanych Tatarami, zaleje Europę, niszcząc jej wschodnią część doszczętnie. Olbrzymie przestrzenie dzisiejszej Rosji przez dwa wieki zmuszone będą znosić jarzmo azjatyckich koczowników, Polska dozna okrutnego spustoszenia. Odtąd groźba

plagi tatarskiej zawiśnie nad Polską i budzić będzie niepokój nieustanny. Turcy w Azji Mniejszej, Tatarzy na Krymie i nad Wolgą w dwa ognie ujmą Europę. Ludy wieku XIV. i XV. staną oko w oko wobec niebezpieczeństwa azjatyckiego. Nadaremnie będą wysiłki w celu obrony: Władysław Warneńczyk i Ludwik Jagiełłończyk życiem zapłacą za próby stawienia oporu Turkom. W wieku XV. padnie Konstantynopol i odtąd potęga turecka mocno postawi swą nogę na Bałkanach, zdobywając Węgry, kraje Naddunajskie, podchodząc aż do Europy środkowej. Groźba nawały turecko-tatarskiej długo będzie ciążyła nad Europą. Wiek XVII. złamie potęgę turecką i tatarską. Azjaci przestaną być groźni dla Europy, przeciwnie, coraz bardziej się z nią będą zżywać. Wyrazem tego zżycia będą stosunki polsko-tureckie, które po latach walk wzajemnych przemieniają się w przyjaźń serdeczną. Niebezpieczeństwo wspólne ze strony Rosji zbliży do siebie dwa narody.

Dziś podziwiając rycerskich i kulturalnych Turków, nie pamiętamy o ich dzikich przodkach.

Jeżeli więc przewrót chiński budzi tyle niepokoju w Europie, to powtarza się tu odwieczny atawizm, nakazujący Europejczykom z trwogą przysłuchiwać się wieściom ze wschodu azjatyckiego płynącym.

JAN GRUBER

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 1. 21. —: Telefon Nr. 57.

Na sezon wiosenny!

Zaopatrz swój skład farb, lakierów i przetworów chemicznych we wszystkie artykuły konserwacyjno-gospodarcze, na które służyć może na żądanie w każdej chwili specjalnymi ofertami konkurencyjnymi co do cen i jakości towaru.

14

Z sali odczytowej.

Dr Siedlecki jest znakomitym naszym uczonym i zarazem podróżnikiem. Wybrał się do Nowego Sącza z odczytem o Cejlonie i przemówił tak, że miało się wrażenie, iż się jest na tej wyspie, że się rozmawia z jej mieszkańcami, że patrzy się na purpurowe, odbite w oceanie zachody słońca. Oglądało się wyświetlane krajoobrazy tamtejsze, jak coś realnego, niemal dotykającego.

Jest wielką zasługą każdego prelegenta, a tutaj p. Siedleckiego, że tak wiele potrafi dokonać słowem, zwykłym ludzkim słowem. Tylko że to polskie słowo ma w sobie jakiś czar niepojęty, jakiś niezbadany urok, który mu każe być dźwiękiem najodowniejszym, harmonią i obrazem.

Słowo Dra Siedleckiego jest tem wszystkim. Ale ten wielki znawca polskiego morza, zna doskonale i inne „narodowe Bałtyki”, czego dał dowód w ostatnim, znakomitym swoim odczycie.

Przyznam się: gdy prelegent mówił, czulem potrzebny wiew wiatru od morza, zdawało się mi, że idę razem z prelegentem w tajemniczą dżunglę cejlońską i rozmawiam z tubylcem o jego starej ojczyźnie. I teraz jeszcze widzę olbrzymie kwiaty, wyrosłe wśród lasów i skał ceylońskich, bujne palmy i idę na polowanie na słonie, z całą armią półbiałych i brunatnych mieszkańców wyspy.

Niema jak młodość i radość, ale niema jak podróż! Takie podróże, takie przedsięwzięcie Dr Siedlecki. Zazdrość udziela się mimowoli człowiekowi, że nie może płynąć po dalekich morzach, żółtych, białych i czerwonych, wędrować przez niezbadane jeszcze dzisiaj lądy, gdzie żyje tygrys i lampart, gdzie cytryna i palma dojrzała, gdzie o purpurowym zachodzie słońca woła z minaretu muezzin: „Allah el akbar”!

Ale... ale... „Cudze chwalicie, swego nie znacie”... Powiedział w zakończeniu prelegent, że część dla cudzej ojczyzny i podziw dla niej nie powinna stać na przeszkodzie miłości do ziemi rodzimej. A więc do skalnych Tatr, do zielonych nizin mazowieckich, wierzban i topolą obramowanych, do sosnowych borów i do naszego kochanego i najdroższego morza. Polskiego morza!... O tem wszystkiem będzie mówił na następnym odczycie w sali ratuszowej w niedzielę 27 lutego o godzinie 6 wieczorem Dr W. Łoziński.

Prawda, że wszyscy hurmą tam pójdziemy?

Ta-Szcze.

—o—o—o—

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota 26 lutego — Małgorzaty.
Niedziela 27 lutego — Aleksandra.
Poniedziałek 28 lutego — Romana.

Biblioteki i czytelnie:

Biblioteka im. Szujskiego: otwarta codziennie od godz. 3.30 po południu.

„Kasynowa: w poniedz. od 7—8 wieczór.

„TSL.: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.

„Czytelnia Kobiet: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.

„Zw. Inwalid. Woj. w soboty od 5—7 w.

Nocne dyżury aptek. Apteka p. Jarosza od 27 lutego do 6 marca.

Osobiste. P. inż. Józef Proskowiecki, dotychczasowy kierownik elektrowni kolejowej w warsztatach głównych w Nowym Sączu, przeniesiony został do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

P. inż. Józef Zachariasiewicz, kierownik Oddziału mechanicznego w Nowym Sączu, przeniesiony został do Rzeszowa, jako kontrolor mechaniczny.

Dział drukarski zakradł się do notatki, w której wzmianka o zamianowaniu p. Fritza dyrektorem oddziału Banku Polskiego w Nowym Sączu. Zamiast: „Agendy urzędnika Oddziału pełnić będzie urzędnik tej instytucji p. Mieczysław Wysocki“, — ma być: „agendy urzędnika Oddziału pełnić będzie p. Mieczysław Wysocki“.

Śluby. W sobotę 19 lutego odbył się ślub panny Anastazji Oleksównej z panem Włodzimierzem Regcem, właścicielem droguerji w Rzeszowie, w kościele parafialnym w Nowym Sączu o godz. 9 przed poł. Związek małżeński pobłogosławił ks. Niwa.

W sobotę 26 b. m. o godz. 7 wiecz. odbył się w kościele parafialnym ślub panny Elżbiety Stachurskiej z panem Wiktorem Bernackim. Podczas uroczystości śpiewał chór kolejowy „Echo“ pod batutą p. Marjana Rzymka. „Szczęść Boże młodej parze“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 27 lutego w sali ratusza wygłosi o godz. 6 wiecz. odczyt Dr W. Łoziński, na temat: „Krajobraz Polski“.

Dr Łoziński, geolog, znany już dobrze publiczności naszego miasta, wygłosi referat o piękności krajobrazu w Polsce. Że mamy u nas wspaniałe miejscowości w przecudnym położeniu, o tem każdy dobrze wie, lecz nie każdy miał możność poznać je. Trzeba więc korzystać z okazji poznania ich przynajmniej z obrazów, których przeszło 60 prelegent wyświetli.

Apelujemy nie tylko do starszego społeczeństwa, ale i do młodzieży, aby korzystała z każdej sposobności poznania swojej Ojczyzny i aby umiała ją cenić i kochać.

Stała gimnastyka dla pań odbywa się w Sokole we wtorki i piątki od 7 do 8 wieczór.

Zgłoszenia przyjmuje się i informacje udziela w czasie lekcji.

Od 2 marca rozpoczynają się lekcje gimnastyki dla dzieci, gdy liczba zgłoszeń będzie dostateczna. Informacji udziela Wydział Sokoła. Zgłoszenia przyjmuje prof. Kosiński.

Wykrycie tajnej gorzelni w Barcicach. Wojciech Lachmer i Jan Garwol chcieli się zabawić w fabrykantów wódki. W tym więc celu skonstruowali sobie przyrząd do jej pędzenia. Niestety tak wymalaczy jak i ich wynalazek zostali dzięki kierownikowi oddziału kontroli skarbowej p. Szybiszowi „skonfiskowani“. P. Szybisz ma, jak stąd widać, niemało sprytu, gdyż „wymalaził“ już kilka takich „zakazanych fabryk“.

Matkę Szwarcenkopf, sztukę Gabrieli Zapolskiej, pod staranną reżyserją p. Stefana Filipowicza, grają artyści Teatru Robotniczego w Nowym Sączu we środę 2 marca i we czwartek 3 marca b. r.

Staraniem Klubu akademickiego odbędzie się z początkiem marca recital organowy O. prof. Rizziego. O. Rizzi reprezentuje u nas współczesne prądy w muzyce kościelnej, jako zaś mistrz organowy, jest największym obok Nowowiejskiego. Recital ten będzie atrakcją dla muzycznego Nowego Sącza. Szczegóły będą później podane.

WIADOMOŚCI Z POLICJI.

Znaleziono torebkę czarną damską skórkową dnia 13 b. m. Ponieważ dotąd nikt się po nią nie zgłosił, oddana została do tut. Magistratu, celem przechowania. W torebce znajdują się: chusteczka do nosa, książka do nabożeństwa i lusterko.

Znalezca skórzanej, popielatej torebki, własności p. Blanki Zuckerówny z Nowego Sącza, zechce złożyć zgubę w tut. komisariacie. Torebka zawierała kwotę 4 zł., 2 chusteczki i 1 puderniczkę.

Zwłoki nieznanego mężczyzny znaleziono 6 lutego w miejscowości Szczakowej nad brzegiem rzeki Przemszy. Denat miał skroń przestrzeloną. W kieszeni znajdował się pistolet automatyczny, bilet kolejowy III. klasy Częstochowa—Kraków i papierosnicę niklową z monogramem „J. H.“ — Wzrost 1.70 cm., postać smukła, włosy ciemno-blond, nos duży, nieco orli. Ubranie posiadał samobójca koloru ciemno-popielatego, czapkę cydistówkę, trzewiki czarne z cholewkami zamiszowami. Kto mógłby udzielić jakiegokolwiek informacji w powyższej sprawie, zechce zgłosić się w tut. komisariacie P. P.

Kradzież z włamaniem dokonali niewydłędzeni sprawcy 21 lutego do korytarza mieszkania Jana Ciufy w Nowym Sączu i zabrali 80 kg. słoniny, po czym zbiegli. Policja jest na tropie złodziei.

„Wróbel“ w klatce. Przytrzymano podczas nieuczciwej transakcji Stefana Wróbel z Biczyc Polskich. Wróbel skradł złoty zegarek, 1 srebrnego guldena, 1 flaszkę wódki i pudełko papierosów, łącznej wartości 200 zł. Złapano ją w chwili, gdy usiłowała sprzedać zegarek u jednego z tut. jubilerów. Wróbel osadzono w aresztach sądowych.

PODZIĘKOWANIE.

JWielmożnemu Panu Doktorowi Jasińskiemu, dyrektorem Szpitala powszechnego w Nowym Sączu, jak również JWielmożnemu Panu Doktorowi Ameisenowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację i wyleczenie z bardzo ciężkiej choroby naszej córki Stanisławy, — składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Pietrowie Janikowie.

Ze Starego Sącza.

(St.) W ósmym numerze naszego pisma donosiliśmy o napadzie na plebanję w Starym Sączu, a jako sprawcę napadu podaliśmy p. Cebulę. Otóż jest to nieprawdą, bo jak śledztwo wykazało, p. Cebula był zupełnie w tym wypadku niewinnym i został niesłusznie posądzonym, natomiast sprawcą napadu był niedawno ujęty bandyta Grabiec, wraz ze swą szajką. Grabcowi napad ułatwił parobek z plebanji, z którym ten był w zмовie. Parobek ten został przez miejscową policję przyaresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości.

(Ts.) Śledzi pani R. skarżą się, że nie mogą spać, bo pp. T. P. i M. Z. wyprawiają od godz. 3—4 awantury po ulicy. Zbadaniem tej sprawy powinna się zająć policja.

Z Nowego Targu.

Ludźmierz się budzi. W najbliższą sobotę ma się tam odbyć widowisko, urządzone staraniem pań nauczycielek pod hasłem: „Łączyć przyjemność

z pożytkiem“. Program, jak na wieś, wcale barwny, ciekawe tylko, czy wysiłek ten nie pójdzie na marne, materiał bowiem, z którego czerpały siły sceniczne, jest twardy i zwykle wątpliwej wartości. — W każdym razie wzmiankowana impreza będzie dowodem, że nauczycielstwo nie śpi, lecz pracuje jak może, uświadamiając i ucząc.

Stalowe mrozy. Dnia 21 i 22 b. m. termometry wskazywały 35 stopni Celsjusza zima i to o godzinie 9 rano. Wczesnym rankiem był mróz o 2 stopnie wyższy.

DLA SZKÓŁ DO ROBÓT RĘCZNYCH
włóczki, wełny, bawełny D. M. C., jedwabie sztuczne i prawdziwe nici, przedza oraz różnego rodzaju dodatki do krawieczyny bezkonkurencyjnie w firmie:

KAROL SOZAŃSKI

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 2.

Bibliotekę D. M. C. z wzorami przepięknych robót ręcznych na składzie.

Kącik radiowy.

Nowe transmisje muzyki tanecznej przez radio.

Wydział programowy „Polskiego Radia“ wprowadza w najbliższych dniach nowe urozmaicenie w dziale transmitowania najnowszej muzyki tanecznej. Transmitowanie jazz bandu z cukierni „Wielka Ziemiańska“ dobiega końca, co zresztą zbiega się z wyjazdem tego zespołu z Warszawy. Natomiast wydział programowy zawarł już umowę z dwoma zespołami: z zespołem koncertowym z restauracji hotelu „Bristol“, oraz zespołem kawiarni „Gastronomja“. Koncert z restauracji hotelu „Bristol“ transmitowany będzie w niedzielę, czwartki i soboty po koncercie wieczornym, koncert z „Gastronomji“ zaś w poniedziałki i czwartki między godz. 17.30 a 18.30.

Radio ratownikiem podczas powodzi.

Według doniesień pism belgijskich, podczas ostatnich powodzi w Belgji, radio oddało usługi nieocenione w akcji ratunkowej, gdyż za pośrednictwem jego zawiadamiane były zagrożone okęgi o zbliżającej się powodzi.

Alarmujące wiadomości, które podawała radiostacja belgijska, dochodziły do uszu prowincjonalnych radioamatorów, którzy przestrzegali mieszkańców danej miejscowości o zbliżającej się powodzi. Dzięki temu zdołało ująć z życiem setki ludzi, którzy w innym wypadku znaleźliby śmierć w nurtach wzburzonego żywiołu.

Radio dla tanków.

W Anglii dokonano ciekawych prób zastosowania do tanków telefonu bez drutu, zapomocą którego te ruchome twierdze mogą obecnie otrzymywać rozkazy, oraz instrukcje.

Wyniki wypadły nader pomyślnie. Jest to ulepszenie o znacznej doniosłości. Użycie tanków było bardzo ograniczone wskutek tego, że dotychczas niemożliwą była komunikacja zamkniętej wewnątrz załogi pancernego wozu z dowództwem i wogóle ze światem. Komendant tanku korzystać mógł jedynie z instrukcji, udzielonej mu przed wyruszeniem, po czym musiał działać na własną rękę.

Z cyklu: „KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE“.

Tragedja Damaszku.

(Korespondencja własna P. A. P. u.).

Na pokładzie statku „Leopolis w lutym 1927.

Walci w Syrii obok momentów heroikomicznych lub bohaterskich, obok sielankowej partyzantki Druzów, miały też swoje strony tragiczne. Jednym z takich momentów było bombardowanie Damaszku, którego opis podaję według zeznań naocznego świadka, uciekiciela z nieszczęsnego miasta.

Wskutek bombardowania miasta przez Francuzów, powstał pożar, który ogranał szybko dzielnicę gęsto zaludnioną. Mieszkańcy, znajdujący się w płonących domach, zaczęli wskutek braku pomocy i bezradności ogólnej, wyskakiwać przez okna, lecz wielu z nich, a zwłaszcza kobiety i dzieci, znalazło śmierć w płonieniach. Ogień karabinów maszynowych i dział, wymierzony w stronę domów, uniemożliwiał wyjście z nich, a odważni, którzy mimo to opuszczali wątpliwe schronisko, ginęli od kul.

Według raportów angielskich i amerykańskich,

operacje przeprowadzono również zapomocą tanków, a zamknięte sklepy, po wylamaniu drzwi, rabowano. Tylko spokojni turyści zachowali równowagę w tych groźnych momentach, fotografując z zimną krwią przerażające sceny walki.

Trzeciego dnia bombardowania Francuzi ogłosili komunikat, żądając od mieszkańców Damaszku wydania 3000 karabinów i 100.000 funtów złotych kontrybucji. Żądaniu stało się natychmiast zadość. Straty materialne Damaszku obliczają na 12.000 funtów złotych tureckich, zaś liczbę ludzi, którzy uciekli z Damaszku i Souidy do Beyrutu na 100.000. Hotele i mieszkania prywatne w Beyrucie były przepełnione, za łóżko płacono się po 200 franków.

Panowały tu również wrogle nastroje żywiołu muzułmańskiego przeciw innym wyznanom, a w związku z tem i prowokacje.

Na tem tle znany jest powszechnie następujący wypadek: Na zboczach jednej z gór Libanu znaleziono 5 trupów chrześcijan, zamordowanych prawdopodobnie przez żołnierzy. Zbrodnię tę zarzucono muzułmanom i zarządzone posęgi za zbrojcami, ska-

zując ich zaocznie na śmierć. W związku z tem chrześcijanie zaczęli się zbroić przeciw muzułmanom, aby zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom. Udało się to jednak tylko częściowo, gdyż pragnący spokoju miejscowi chrześcijanie, po zbadaniu sprawy, uspokoili wzburzone i sfanatyzowane masy.

Operowały tu również po stronie Francuzów siły milicji armeńskiej. Wojna domowa rozwinęła też, jak zawsze, żywioł prywatny, zemsty osobistej i donosicielstwo. Oddział złożony z 45 Arabów zakwaterował się na odpoczynek we wsi Djermane. Mieszkańcy zawiadomili o tem pobliskie posterunki francuskie, a wysłany pułk piechoty schwytał wszystkich. Byli to prawdopodobnie kombataneci tureccy, nie przyznający się do żadnej narodowości. Zginęli wszyscy w sposób tragiczny przez rozstrzelanie. Wogóle teren tutejszy daje wiele reminiscencji historycznych, a bohaterstwo brata się tu często z podłością i okrucieństwem. Skutki tej nieszczęsnej polityki europejskiej, która omywa ręce w krwi Wschodu po wielu latach wielkiej wojny europejskiej.

B.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję się do wiadomości P. T. Publiczności, iż firma

SINGER SEWING MACHINE COMPANY Z CENTRALĄ W WARSZAWIE

posiada na składzie w NOWYM SĄCZU przy ul. Wałowej 1. 1. wielki wybór maszyn do szycia oryginalnej marki „Singer“ najnowszej konstrukcji, nadające się również do mereżkowania, haftu i endlowania oraz maszyny rękoźmielnicze.

Dla uprzyatęnienia tej najlepszej w świecie maszyny do szycia najszerszym warstwom, dostarcza firma Singer Sewing Machine Company swe maszyny na spłaty w ciągu 18-tu miesięcy.

Nabywcom maszyn Singera przysługuje prawo bezpłatnego korzystania z kursu kroju, szycia i haftu artystycznego, który rozpocznie się w najbliższych dniach w Nowym Sączu przy ul. Wałowej 1.

Singer Sewing Machine Company.

Z KRYNICY.

(Zet.) Zaprowadzenie całodzienniej służby w telefonie i telegrafii. Z dniem 20 b. m. zaprowadzono w tut. urzędzie pocztowym całodzienną służbę w oddziałach telefonicznym i telegraficznym, t. j. od godziny 8 rano do 9 wieczór bez przerwy. O wprowadzenie tego udogodnienia czyniło starania Gremium właścicieli will i pensjonatów. (Sprawę tę poruszaliśmy w „Goncu Podhalańskim“).

Również od 21 b. m. zarządzono dwurazowe doręczanie listów.

Zarządzenia te, tak tut. obywatele jak i goście kąpielowi przyjęli z prawdziwym uznaniem, widząc, że władze pocztowe uwzględniają żądania mieszkańców. — Jest to dużą zasługą energicznego naczelnika urzędu pocztowego p. Wilkosza.

(Zet.) Jak to miło jest siedzieć przy ciepłym piecu i gawędzić, paląc fajki — powiedzieli sobie Ludwik Wilk i jego trzech towarzysze robotnicy, zabierając w tym celu drewniane poręcze z mostu koło reżni. Tego taniego systemu opalania mieszkania nie uznał posterunek policji państwowej i po przeprowadzonym dochodzeniu tem miłym towarzystwem się opiekował.

(Zet.) Zarabiał w czasie choroby. Robotnik Stefan Seidera udał się do lekarza zakładowego Dra Górskiego i jako chory otrzymał od tegoż asygnatę na wypłatę zasiłku z Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu za czas choroby, t. j. do 5 lutego. Sprytny Seidera chciał zarobić, więc dopisał tylko jedynkę przed piątką i zażądał wypłaty zasiłku za 20 dni. Zasiłek napewno wypłaci mu Sąd, któremu sprawę do dalszego załatwienia odstąpiono.

(Zet.) Saneczkarstwo to zdrowy sport. Z tego założenia wychodząc, wypożyczył sobie Stanisław Prokop u Abrahama Flara żelazne saneczki bez wiedzy właściciela. Saneczki przemałował, przerobił i w całej pełni używał tego przyjemnego i zdrowego sportu. To miłe zajęcie przerwał jednak posterunek policji państw., który pomimo pomysłowości Prokopa sprawę wysledził.

(Zet.) Benefis Henia Domańskiego. W dniu 17 lutego w kawiarni Lubelskiego w Domu Zdrojowym odbył się benefis najznakomitszego dziś w Polsce humorysty i recytatora Henia Domańskiego. Humor polski, polska swada ma dziś w Domańskim jedynego bodajże przedstawiciela, to też sala kawiarniana wypełniona była po brzegi. Na program złożyło się mnóstwo monologów, kupletów i oryginalna mistrzowska gra na ustnej harmonijce. Musimy podziwiać nie tylko samego artystę, którego w Polsce zna najmniejsze dziecko, ale jego niezmordowaną wytrzymałość. Trzy bite godziny wypełnił sam. Dał z siebie wszystko, co mógł, dał „kawały“ nowe, aktualne. — P. Domański nie jest i leniwym i pracuje, nie idąc w ślady innych humorystów, którzy operują ciągle repertuarem, który dobrze już traci nyszką. P. Domański opracowuje stale nowe tematy i przy najbliższych odwiedzinach da nam znowu coś nowego. Krynica zawsze serdecznie przywita Domańskiego, bo mało bierze, a dużo daje.

(...eski). Ciekawe eksperymenty. Dziwny naprawdę zastosowano w naszym zdrojowisku system tępienia psów, wzorowany chyba w jakiejś miejscowości z dzikiej Afryki. Do niedawna urządzano formalne polowania z dubeltówką i w biały dzień mieli goście nieprzyjemności tu i ówdzie obserwować postrzelone ofiary, wijące się w przedśmiertnych bólach.

System ten zastąpiono w ostatnich czasach innym, w skutkach nie tylko straszniejszym dla ofiar, ale zagrażającym wprost życiu ludzkiemu.

Straż zdrojowa oprócz broni, zaopatrzona jest w „kielbaski“, nadziewane galkami ze strychniną i w braku innego zajęcia karmi nią naiwne psy, bez względu na rasę, porę i miejsce.

Nie do rzadkości należą takie obrazki, kiedy przed Domem Zdrojowym, lub gdzieś na ruchliwych miejscach struty pies, obłany cały pianą, wzbudza litość i postrach w przechodniach, którymi przeważnie są goście chorzy, szukający w Krynicy wypoczynku.

Jakie straszne następstwa może wywołać praktykowany tutaj zwyczaj trucia psów, niech posłuży autentyczny fakt, który wydarzył się przed kilku dniami.

U znanego obywatela p. K. struto rano dwa psy. Przywiązane do domu zwierzęta, pod wpływem działania trucizny, palone pragnieniem, przyciągnęły się do mieszkania właściciela. Ten nie przypuszczając, jaki jest powód niesamowitego zachowania się psów, zaczął jednemu z nich ręką ocierać pianę z pyska, poczem mimowolnie dotknął swoich ust. Po chwili poczuł spiekotę na wargach i zorientowawszy się w sytuacji, pobiegł do lekarza, który udzielił mu odpowiedniej pomocy.

Jak z powyższego zdarzenia można sądzić, o niebezpieczeństwie nieświadomości dzieci, lub co gorsze, że pies, chwilowo odorniejszy na działanie strychniny, może dostać wścieklizny i pokasać szereg ofiar.

Tępienie psów jest konieczne, zwłaszcza bezdomnych włóczęgów, — eksperymenty jednak krynickie zasługują na miano „dzikich“, którymi winne się zająć odpowiednie władze i Towarzystwo ochrony zwierząt.

(Y) Zima w ostatnich dniach zaklimatyzowała się na dobre w Krynicy. Do 40 cm. świeżego śniegu zesłały łaskawe nieba, a mroźnik do 24 stopni R. trzyma od kilku dni, zmuszając gości do siedzenia w ciepłych mieszkaniach. Zbliża się św. Maciej, — zobaczmy jaką będzie prognoza na marzec.

Walne Zebranie miejscowego T. S. L. odbyło się w niedzielę 13 b. m. Po złożeniu sprawozdania rocznego, dokonano nowego wyboru Zarządu. Prezesem został wybrany kierownik szkoły zwyczajnej, pan Boroń.

Przyjechali do Krynicy w czasie od 11 do 22 lutego:

Dom Zdrojowy: Dyr. Smoczyński Zygmunt z Tucznia, Ginenbergowa Salomea z Krakowa, Wyszyńska Halina z Warszawy, Małówna Iza z Dobisławic, Dr Zabiński Albin z Krakowa, Morstin Ludwik z żoną z Pławowic, Piewkiewiczowa Józefa ze Sławna, Kierska Aniela z Pniewa, Huskowska Zofia z Rejowic, Jasiński Zygmunt z Warszawy, Zdziechowska Stefania z Wilna, Hoppe Józef z żoną z Liszkowa, Kwiecińska Wanda z Warszawy, Głowacka Aniela z Amśina, Apfell Elza z córką ze Lwowa, Popiel Michał z Wojny.

Nowe Łazienki: Dombrowska z córką Łubki Stare, Steinhausowa Stefania ze Lwowa, Wierzbicki Wacław z Warszawy, Jarzyński Stanisław z Kościan, Inż. Herman Aleksander z Zabkowic, Walz Karol z żoną i córką z Krakowa, Jawiński Bolesław z Warszawy, Hr. Komorowska Maria z Żalutynia, Milewska Ludwika z Poznania, Sumaniewski Edward z żoną z Uniża, Reznikowa Maria z Łodzi, Siemiątkowska Helena z Woysławic, Dr Spatz Maurycy z Krakowa, Dr Rucker Jan ze Lwowa, Gomiński Zygmunt z Łodzi, Rydlowa Olga z Woli Mieleckiej, Dyr. Stachewicz Roman z Chorzelowa, Major Godlewski Mieczysław z Warszawy, Dyr. Rudnicki Wojciech z żoną z Warszawy, Dzwonkowski Tadeusz z Janiszewa, Grzybek Franciszek z Jarosławia, Hamlikówna Helena ze Lwowa, Minzowa Bela z Sosnowca, Zmigrodzka Dora z Krakowa, Dobrzycki Stanisław z Poznania, Prof. Uniw. Hrynkowski Konstanty z Poznania, Kępińska Iza z Bielska, Lanowska Wiktorja ze Lwowa, Inż. Donau Spindler Ignacy z żoną z Warszawy, Krzyżanowski Kazimierz z Chodorowa, Kleniewski Władysław z żoną z Bielic.

Dom Katolicki: Paszkowski Kazimierz z Warszawy, Kopczak Józef z Królewskiej Huty, Chednicki Arian z Okalewa, Rankowski Feliks z Poznania, Michałski Jan z żoną z Warszawy, Żylicz Ignacy z żoną z Góry.

Pensjonat „Goplana“: Inż. Korycki Stefan z żoną z Warszawy, Langerowa Janina z Jarosławia, Oleksińska Helena z Romanówka, Karpińska Grażyna z Warszawy, Dąbska Celina z Poznania.

Pensjonat „Szczerbiec“: Halina Tarnowska z Milanówka, Liche Irena z Milanówka, Martyniński Jan z Warszawy, Pawelkiewicz Helena z Warszawy.

Pensjonat „Prezydent Wilson“: Szulc Adolf z żoną z Warszawy, Załuskowski Paweł z Warszawy, Kościuszkiewicz Zofia ze Starego Bieronia, Krupski Edward z żoną z Warszawy.

Pensjonat „Siedlisko“: Wykowski Wacław z Krakowa.

Hotel „Trzech Róż“: Kohn Jakób z Warszawy, Pytowska Helena z Łodzi, Grünbaum Helena z Katowic, Markowicz Róża z Kalisza, Driller Rubin z córką z Krakowa, Wittlinowa Franciszka ze Lwowa, Zayden Jakób z Mielca, Fischhalten Moses z Częstochowy, Dr Apfel Jerzy ze Lwowa, Kaczarska Maria z Łodzi, Finken Leon z Bielska, Dresner Rozalia z Krakowa, Hellerowa Dorota z Krakowa, Goldberg Hil z Zamościa.

Willi „Pod Kościuszką“: Michałowska Elżbieta z Polowic.

Willi „Bronisławy“: Woleński-Herszic Augustyn ze Zbaraża.

Willi „Brwina“: Szwałowa Helena z Jedlicz.

Willi „Pod Zegarem“: Gajewska Helena z Warszawy, Lempicki Zygmunt maj. Ważywo Kmiecie, Berndtowa Olga z Łodzi.

Willi „Giewont“: Rastowa Zofia z Warszawy, Szulcowa Helena z córką z Droszek.

Willi „Pod Ulanem“: Kohn Josef z Warszawy, Dr Berent Stanisław z żoną z Warszawy.

Willi „Pod Pogonią“: Trennerowa Amelia z Bezdina.

Willi „Dewaltis“: Kasinowski Antoni z żoną z Łodzi.

Willi „Alpejska“: Tarnawska Zofia z Warszawy.

Willi „Krakus“: Falter Artur ze Lwowa.

Willi „Bocianówka“: Borucki Eugen z Groszic.

Pensjonat „Pod Kosynierem“: Michałowska Elżbieta z Polowic, Drabkinowa N. z Łodzi, Wilnerowa E. z Łodzi.

Willi „Alfredówka“: Lewin Samuel z żoną z Łodzi.

Willi „Langer“: Hochmann Jakób z żoną z Częstochowy.

Zdolnych**Akwizatorów -- inkasentów**

za stałą pensją i prowizją z a r a z poszukuje

na Nowy Sącz, Zakopane, Krynicę i inne miejscowości na Podhalu

„Goniec Podhalański“.**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

WP. Tad. Kuhnert, Wilno. Niestety, nie możemy. Adres prywatny p. Tadeusza Szczeciny: Nowy Sącz, Dąbrówka 1914. Druk kosztowny. O tytuł fraszka! I egz., str. 84. Korektę lepiej osobiście przypilnować, a najlepiej samemu przeprowadzić. Za gratulacje dzięki.

Pp. K. Pol., Bot. Hain., J. Szcz., Sosnowiec. Serdeczne dzięki za życzenia. Otrzymaaliśmy. Chcemy być łącznikiem między Podhalanami w całej Rzeczypospolitej. Cześć!

WP. Winc. Houszek, Nowy Targ. Wstęp — do brze... Pchnąć „Prolog“ trudno, bo tyle aktualnego materiału! „Jak gwiazdy“ — otrzymaliśmy i pódzie szybciej, niż tamto, bo krótsze. Trochę cierpliwości.

Pam. St. Boc., Kleśce. Dwutygodnik młodzieży: „Lot“. Adres: Gimnazjum drugie, Nowy Sącz. Najlepiej na ręce p. Marjana Mikuty, kl. 7a. — Obowiązkiem Sądcezanina popierać bezwzględnie.

ZAKOPANE

od A do Z.

NARCIARSKA RYWALIZACJA NARODÓW.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, w lutym.

Przez cztery dni, od 17 do 20 lutego, Zakopane żyło międzynarodowymi zawodami narciarskimi o mistrzostwo Polski.

Przebieg poszczególnych konkurencji, wyniki, przewidywania były na ustach wszystkich. Na ulicy, w kawiarniach, w pensjonatach o niczem innem nie mówiono. Udzielało się to nawet tym, u których sport nie budzi zainteresowania.

Zawody zapowiadały się niezwykle interesująco. Warunki śnieżne pierwszorzędne. Program zawodów nadzwyczaj urozmaicony, zapowiadał: Bieg wytrzymałości na 50 km., bieg na 18 km. do kombinacji ze skokami o mistrzostwo Polski, bieg wojskowy na 18 km. o mistrzostwo armii polskiej i DOK V., międzynarodowy bieg wojskowy w konkurencji międzyarmijnej, wojskowy bieg patrolowy z ostrym strzelaniem do tarcz na 30 km., wojskowy bieg z przeszkodami na 7 km. i pokazowe ćwiczenia wojskowe w natarciu piechoty i oddziałów narciarskich ze współudziałem karabinów maszynowych, artylerji i eskadry samolotów. Zjechał zawodnicy pięciu państw: Czesi, Szwedzi, Austriacy, Rumuni i Węgrzy, trochę dygnitarzy (mniej niż zapowiadano) i tłumy ciekawych z całego kraju, a nawet z zagranicy.

Wszystko zapowiada się nadspodziewanie, aż tu nagle w noc przed zawodami zrywa się śnieżna wichura, trwająca przez całe następne dwa dni. I здаwałoby się, że zawodnicy zrezygnują z biegu, bo wydaje się wprost niezrozumiałe, jak można startować na 50 km. przy mroźnej wichurze i niebywałej zadymce śnieżnej, tarasującej zaspami trasę. Znalazło się przecież 16, których hart woli pchnął do kilkugodzinnej walki z śniegiem. 10 doszło do mety, wśród nich przeszło 40-letni narciarz zakopiański, członek Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego — Henryk Bednarski. Większość osiągnęła bardzo dobry czas, poniżej 6 godzin. Na plan pierwszy wybił się znakomity, długodystansowiec czeski Franciszek Bujak (H. D. W.) z Cieszyna. Za nim po 2 min. i 5 sek. przybył w świetnej formie Polak, również Franciszek Bujak (S. N. T. T.). Okazało się jednak, że narciarzowi czeskiemu pomagano w drodze, za co został zdyskwalifikowany, tak że pierwsze miejsce przypadło w zasadzie naszemu Bujakowi. — Równocześnie w dniu tym odbył się 30-kilometrowy bieg wojskowy z udziałem patrolów — polskiego, czeskiego i rumuńskiego. Każdy patrol składał się z oficera i 3 żołnierzy. Na starcie z niecierpliwością oczekiwali na wynik biegu atache czeski, w towarzystwie naszej i czeskiej starszyny wojskowej. Najlepszy czas osiąga patrol czeski; nasz patrol ma czas gorszy zaledwie o 35 sekund, acz na 6 kilometrów naszym zepsuła się narta i stracono 3 minuty na jej naprawę. — Patrol rumuński ma od naszego czas gorszy o 2 min. 51 sek. — Bieg ten był połączony z ostrym strzelaniem do tarcz. Patrol rumuński oddał 4 strzały celne, czeski 5, nasz zaś trafił do wszystkich 6 tarcz, dzięki czemu mimo trochę gorszego czasu od Czechów zdobył w międzynarodowej konkurencji patrolowej pierwsze miejsce. Ponadto na tym samym 30-kilometrowym dystansie odbył się jeszcze bieg patrolowy o mistrzostwo armii polskiej, który przyniósł zwycięstwo patrolowi 3 pułku strzelców podhalańskich. — Na tem zakończono pierwszy dzień zawodów. Zadymka śnieżna nie ustawała.

Dzień następny miał być dla widzów — niesportowców — najciekawszym. Pokazowe ćwiczenia wojskowe w natarciu patroli narciarskich ze współudziałem karabinów maszynowych, artylerji i eskadry aeroplanów. Dzień ten jednak nie dał spodziewanej emocji; śnieżnica, wicher, mgła zasłaniały widok i przeszkodziły udziałowi aeroplanów w natarciu. Mimo to pokazom przyglądało się ponad 1000 widzów.

Dzień 19 lutego przynosi już na właściwy początek mistrzostw (bieg 18 km., bieg o mistrzostwo pań na 7 km. i wojskowy trójmecz narciarski: Polska—Czechosłowacja—Rumunia) świetne warunki atmosferyczne: doskonały śnieg, spokojne powietrze i słońce. Kilka tysięcy widzów od startu i mety ustawiło się w dwuszeręgu po obydwu stronach trasy na przestrzeni blisko półkilometrowej.

Novak, Nemecky — dwaj Czesi, zajmują pierwsze miejsca, 4 następne nasi (wśród nich młody narciarz III. klasy Bronisław Czech), siódme spodziewany mistrz Wende (Czechosłowacja), mistrzowi Austrii Rattayowi przypada 12 miejsce, Szwedom i Rumunom jeszcze gorsze. Okazało się, że groźnymi przeciwnikami są jedynie Czesi.

Dzień następny — „clou” zawodów — skoki, zdecydowanie o palmie pierwszeństwa. Wojskowy trój-

mecz narciarski — w dniu tym zwyciężają bezapelacyjnie świetnie wyćwiczeni nasi wojacy. Na drugim miejscu są Czesi, na ostatniem Rumuni. Mistrzostwo pań zdobywa bezkonkurencyjna narciarka nasza p. Loteczkowa (K. T. N.) ze Lwowa, która ostatnio święciła tryumfy na zawodach w Chaminix. Do biegu pań stawały przedstawicielki Czech i Austrii. Pierwsze odpadły, Elly Stiller (Austria) zajmuje szóste miejsce.

20 lutego przy wspaniałej pogodzie ciągną niezliczone tłumy na skocznice pod Krokwią. Dzień największej emocji. Las głów ludzkich, wpatrzonych w górę. Wybijają się niezrównany Wende najdłuższymi, najpiękniejszymi skokami. Doskonali jest Nemecky. Z naszych: Bronisław Czech, Żytkowicz, Lankosz, Krzeptowski i Sieczka. — Szwedzi, Austriacy i Węgrzy nie pokazują specjalnej klasy.

Zbiera się kolegium sędziów. Z kombinacji biegu i skoków mistrzostwo Polski na rok 1927 zdobywa Nemecky (Czechosłowacja), drugie miejsce Wende (Czechosłowacja), trzecie i pierwsze z Polaków Br. Czech, Rattay (Austria) siódme, Linstroem (Szwecja) trzynaste.

Tak więc armja nasza wyszła z zawodów w zupełnym tryumfie, cywilni narciarze zajęli w poszczególnych konkurencjach chlubne miejsca.

Puchar przechodni mistrzostwa Polski pozostał niezdobyty, trzeba bowiem mistrzostwo uzyskać 3 razy pod rząd, w dwóch zaś ostatnich latach miał je Wende.

Wspomnieć jeszcze należy o skokach poza konkurencją, w których młody Lankosz zyskuje najdłuższy w dniu tym skok — 49 metrów i ustanawia nim rekord skoczni i rekord polski, — 13-letni zaś góralczyk Marusarz skacze 35.5 metra. W skokach poza konkurencją niezwykle efektownie wypadł powitany przez publiczność z entuzjazmem podwójny skok wspólny Krzeptowskiego i Sieczki.

Organizacja zawodów techniczna bez zarzutu. Dziwić się jedynie należy organizatorom, którzy na każdym kroku okazywali niezrozumienie znaczenia prasy i utrudniali nawet jej przedstawicielom pracę.

(kap.) Wojskowy aeroplan na płozach ląduje w Zakopanem. Onegdaj w porze popołudniowej Zakopane oglądało rzadką sensację. Aeroplan wojskowy wylądował na oblodzonym wzgórzu Wilczniku, a zdawałoby się, że Zakopane nie posiada odpowiednich terenów do lądowania. Aeroplan zmuszony był do lądowania wskutek braku oliwy do motoru. Aeroplan posiadał rodzaj nart, tak zwane płozy, na których dokonał szczęśliwie lądowania. Prowadził go kapitan-pilot Dąbiński.

(kap.) Niezwykłe mrozy w Zakopanem. Po silnych zawiejach, trwających przez kilka dni, nastąpiły w Zakopanem niezwykle silne mrozy. Temperatura nawet w słońcu dochodziła do 12 stopni mrozu. Pod wieczór mróz się wzmacniał, dochodząc do 29 stopni Celsjusza, w górach przekraczał 30 stopni. Obecnie mróz nieco zelżał, utrzymuje się jednak ciągle na poziomie ponad 20 stopni. Tak silne mrozy są nawet w Zakopanem rzeczą niezwykłą.

(kap.) Tydzień lotniczy w Zakopanem. Tydzień lotniczy, który odbył się w kraju jeszcze w jesieni, został wyjątkowo na terenie Zakopanego, wskutek małej w tym czasie frekwencji gości, odłożony na sezon zimowy. Trwa on obecnie od 21 do 28 b. m. Zakopane przygotowało szereg imprez, jak uroczysta akademja, bale, wieczorki i t. d. Równocześnie opodatkowano we wszystkich kawiarniach każdego gościa kwotą 20 gr.

(kap.) Nieszczęśliwy wypadek na nartach w Zakopanem. Onegdaj podczas jazdy na nartach uległ w Zakopanem nieszczęśliwemu wypadkowi uczeń 7 klasy szkoły powszechnej Kaciczek, który doznał niebezpiecznego złamania nogi w dwóch miejscach. Chłopaka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala klimatycznego.

(kap.) Jeden brauning narzędziem kilku samobójstw. W pierwszych dniach lutego b. r. popełnił zamach samobójczy, raniąc się ciężko kulą rewolwerową, niejaki Roman Lewicki, mieszkaniec Stryja. Powodem zamachu samobójczego była nieuleczalna choroba oczu i brak pracy.

Obecnie zdołano ustalić, że Lewicki strzelał do siebie z brauningu, który był własnością ś. p. Franciszka Paducha, pracownika kolejowego w Stryju. Tym właśnie brauningiem ś. p. Paduch popełnił również samobójstwo jeszcze w ubiegłym roku. Po tym samobójstwie brauning w tajemniczy sposób zginął.

Ten sam brauning poprzednio jeszcze służył jako narzędzie zamachu samobójczego. Dalsza przeszłość ciekawego brauningu nie jest niestety znana.

(kap.) Narty na usługach poczty. Rozwijający się w Polsce sport narciarski staje się powoli, podobnie jak i w krajach północy, nie tylko sportem rozrywko-

wym, ale znajduje coraz większe zastosowanie w życiu praktycznym. Pierwsze kroki pod tym względem zrobiła służba pocztowa w Zakopanem, która posługuje się nartami przy wyjmowaniu poczty ze skrzynek ulicznych w bardziej oddalonych dzielnicach.

(kap.) Narciarstwo wśród młodzieży. Nasze czyniki sportowe, dbające o przyszłość narciarstwa w Polsce, dokładają starań, by sport ten jak najbardziej spopularyzować wśród naszej młodzieży przez urządzenie wspólnych wycieczek i zawodów narciarskich. Z tego wychodząc, S. N. T. T. urządziła niedawno zawody narciarskie dla dzieci, które, jak wiadomo, dały nadspodziewane wyniki. Tem też należy tłumaczyć urządzenie zawodów o mistrzostwo Szkoły Zawodowej w Zakopanem, które też dzielnie wypadły. Do tego mają się dołączyć zawody o mistrzostwo gimnazjum w Zakopanem, w których weźmie udział młodzież gimnazjalna Nowego Targu i Zakopanego. Zawody te najprawdopodobniej zostaną urządzone w końcu lutego, dopiero po mistrzostwie Polski.

Szlakiem naszej zagranicznej ekspedycji narciarskiej.

Co opowiada Żytkowicz, członek ekspedycji.

— W Pontresino na dworcu oczekiwał nas prezes Bernina Club, będący równocześnie dyrektorem uzdrowiska. Wprost z dworca zawiózł nas do obojrzania skoczni, gdzie odbywał się właśnie trening narciarzy włoskich.

— Jakie wrażenie uczyniła na was skocznia?

— Jest ślicznie zbudowana, zrobiła na mnie tak przyciągające wrażenie, że chciałem zaraz skakać. Później okazało się, że jest trudna do długich skoków. Trzeba mieć rutynę w wybiegu i orientację w szybkim najeździe.

— Jak wypadłoby porównanie jej z naszą skocznia pod Krokwią?

— Na niekorzyść naszej, na której najazd cały jest stromy i załamuje się pod ostrym kątem, co w znacznej mierze utrudnia orientację. Natomiast na skoczni w Pontresino najazd jest początkowo stromy, a potem przechodzi w płaszczyznę, która urywa się na progu. Jest więc czas na wybiecie się i przygotowanie do lotu. Pozostałe skocznie, które oglądaliśmy już w Klosters, Arosie, Cortina d'Ampezzo nie są nadzwyczajne i nasza już bardziej odpowiada celowi.

— Z jakim przyjęciem spotkali się Polacy z granicą?

— Lokowano nas w luksusowych hotelach, gdzie mieliśmy pod dostatkiem wykwintnego pożywienia. Ludność odnosiła się do nas z wielką sympatją. Nie mogę zamieścić owacji, z jaką przyjęto nas na bankiecie w Klosters, gdyśmy weszli w jednakowych swetrach, z wyszytymi na rękawach barwami narodowymi.

— To zwiedziłście kawał świata — ciągnę dalej rozmowę.

— Tak, ze Szwajcarii pojechaliśmy do Krakowa, a stamtąd z resztą naszych zawodników (Fr. Bujak, Schiele, Br. Czech i Rozmus) już pod kierownictwem kpt. Faechera pojechaliśmy do Czech do Nowego Svetu. Przyjechaliśmy tam już po biegu 30-kilometrowym. Poszliśmy na skocznice. Była nieprawdopodobnie oblodzona i zrobiła na nas niemiłe wrażenie. Była wogóle nieprzygotowana. Zamiast trybun sędziowskich, 3 deski. Trasa do biegów była bardzo ciężka, bo już od mety prowadził podbieg długości 9 km. w terenie zupełnie nam nieznanym. co dawało przewagę Czechom. Konkurencja bardzo silna z tej racji, że do zawodów zgłosił się bardzo silny klub niemiecki w Czechach — H. D. W., — mianowicie to w kombinacji zajęliśmy dobre miejsca: ja zająłem IV., Krzeptowski VI., a Sieczka VII.; — w II. klasie seniorów fenomenalny młody Bronek Czech zajmuje III. miejsce. A przytem bezsprzecznie najbardziej imponującą na skoczni wyglądał Sieczka, który dostawał za skoki nieprzeciętne noty, dochodzące aż do 19, wzbudzając powszechny podziw. Nie można pominąć i Krzeptowskiego, który pewnością lotu i lądowania dowiódł, że jest skoczkiem nie byle jakiej miary.

— A podróż dalsza?

— Później pojechaliśmy do Pragi, skąd specjalnym wozem, łącznie z Czechami do Cortina d'Ampezzo, — mieliśmy czasu dość, by wypocząć. Do biegu na 50 km. stanął z naszych Bujak i na przeszło 40 zawodników zajął ładne, bo XIV. miejsce. Trzeba zaznaczyć, że Bujak startował na 50 km. po raz pierwszy, nie mając treningu nawet na 30 km., tak

że samo dojście do mety trzeba już uznać za sukces nieład. Wyniki same są chyba wszystkim znane.

Do sukcesów można zaliczyć VI. miejsce Bronka Czecha w skokach dla kombinacji, zważając na jego wiek i silną konkurencję. Najdłuższy skok w konkursie był 54 m. Z Polaków najdłuższy skok uzyskał Siczka, mimo że był niedysponowany, szwankował na zdrowiu.

— A jakie z ekspedycji wnioski o klasie naszych zawodników?

— Przedewszystkiem Siczka w skokach nie ustępuje zupełnie asom europejskim. Wogóle w biegu i skoku idziemy stanowczo naprzód. Potrzeba nam teraz tylko kierownika, trenera fachowego, któryby mógł dać nam praktyczny przykład i pokierować materiałem, którego mamy dość.

— Na zakończenie jeszcze, — jakie wrażenie wynieśliście z podróży?

— Olbrzymią ilość. I zupełne zadowolenie. Kapitan sportowy Faecher, który za nas się martwił o wszystko, o wszystko się starał, zajmował się nami wprost po ojcowsku, co nam na długo pozostanie w pamięci. (kap.).

Rolnictwo w Polsce.

Ile ludności trudni się rolnictwem. — Przeprowadzona dotąd parcelacja. — 36 milionów hektarów obszaru rolniczego. — Ośrodki uprawy roli i przemysłu rolniczego. — Rola wybitna Polski w światowej produkcji rolnej.

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej około 62 procent ogólnej ludności trudni się rolnictwem. Warsztat pracy rolnej: ziemia jest mniej więcej w 35 proc. w rękach większej własności, reszta należy do drobnych i średnich gospodarstw wiejskich. Stosunki te uległy w krótkim czasie zmianom wskutek uchwalonej reformy rolnej.

Większa własność produkuje głównie zboże, okopowe, nasiona selekcyjne, inwentarz zarodowy, uruchamia przemysł rolny, — mniejsza własność skupia w swych rękach chów koni, bydła, trzody, drobiu, produkuje nabiał, okopowe i warzywa. Ustawodawstwo rolne w Polsce unormowało zagadnienie serwitutów, zcalanie (komasacji), likwidację wspólnot. Od czasu uzyskania niepodległości, rząd przeprowadził komasację na przestrzeni 150.000 ha, zamiany gruntów na przestrzeni 50.000 ha, podział własności wspólnej na przestrzeni 8.000 ha. Rozparcelowano w tym okresie 263.902 ha, a w stadium parcelacji znajduje się 312.653 ha. Zagadnienie gospodarstw karłowatych w najsłabszej formie występuje w Małopolsce, gdzie średnia wielkość włości arabskiej warsztat rolnej wynosi 3—4 ha. W b. Królestwie Kongresowym najważniejszym zagadnieniem społecznym w rolnictwie była przed wojną prócz reformy rolnej sprawa bezrolnych i służby folwarcznej. Po uzyskaniu niepodległości przez okres przeszło 1 roku stosunki między pracownikami a robotnikami rolnymi były zastrzeżone i strajki rolne zdarzały się często. Wskutek interwencji rządu od 1919 roku sprawa załagodzona została przez zawieranie zbiorowych umów. Dobrowolne te umowy doprowadziły do określenia długości dnia roboczego na wsi na 9 godzin 20 minut przeciętnie rocznie. Warsztaty rolne podlegają nadzorowi państwowej inspekcji pracy. Wynikiem tych umów jest ubezpieczenie robotników rolnych od śmierci, nieszczęśliwych wypadków, oraz zapewnienia ich dzieciom początkowego nauczania.

Ogólna przestrzeń obszaru rolniczego wynosiła na terenie obecnej Rzeczypospolitej 36.108.000 ha. Grunty orne zajmują przestrzeń 17.487.000 ha, to znaczy 48,3 proc., pastwiska i łąki 5.360.000 ha (14,8 proc.), lasy przeszło 8.000.000 ha (23 proc.). Reszta przestrzeni zajęta jest zabudowaniami, sadami, wodami i nieużytkami. Cyfra nieużytków powiększyła się w 1920 r. o obszar odłogów wojennych, obejmujących przestrzeń 3,9 miliona ha. Był to skutek działań wojennych, rekwizycji i grabieży. Czterokrotne ofensywy i odwroty zniszczyły w Polsce 1.502.000 budynków. Straty wojny światowej w rolnictwie polskim oszacowane zostały na 7 i pół miliona franków złotych. Produkcja pszenicy zmniejszyła się o 65 proc., innych roślin o 40—50 proc. Od 1919 roku

wszczęta została na szeroką skalę akcja pomocy rolnej, na którą zostały przeznaczone kredyty w kwocie przeszło 4 miliard. marek polskich. Wyniki były następujące: do 1920 roku ilość odłogów zmniejszyła się z 3,9 miliona na 2 i pół milj. ha, wiosną 1921 roku wynosiły 1.213.000 ha, jesienią tegoż roku 600.000 ha, a wiosną 1922 roku 370.000 ha. Akcja polegała na dostarczaniu drzewa na odbudowę, kredytu gotówkowego, koni, traktorów, maszyn, narzędzi rolniczych i nasion do siewu.

Z uwagi na odpowiednie warunki przyrodnicze i mniejsze koszty produkcji, rolę spichlerza Polski muszą spełniać Kresy wschodnie, a zwłaszcza południowo-wschodnie: Wołyń i Małopolska wschodnia. Zachodnie województwa b. Kongresówki coraz bardziej zbliżają się gospodarczo do Wielkopolski, zwracając główną uwagę na produkcję roślin przemysłowych i okopowych, jako surowca dla miejscowego przemysłu rolnej. Wschodnie dzielnice Polski, oprócz masowej produkcji zbóż i oleistych produktów, będą u siebie rozwijały na szeroką skalę hodowlę masową inwentarza roboczego i wytwórczość mięsna. Produkcja mleka natomiast, nabiału, drobiu i jaj rozwija się głównie w środkowych i południowych województwach Polski. Pomimo strat wojennych, dzisiejsza produkcja rolnej Rzeczypospolitej odgrywa w wytwórczości światowej dużą rolę. Polska zajmuje drugie miejsce w Europie w produkcji ziemniaków i żyta, czwarte owsa i jęczmienia, drugie pod względem hodowanych koni, trzecie bydła i drugie hodowli trzody, nie licząc Rosji europejskiej.

Z HYGIJENY.

Uleczalność raka.

Najwybitniejsi przedstawiciele medycyny, zgromadzeni w ubiegłym tygodniu w Londynie, celem obradowania nad obchodzącą świat cały sprawą uleczalności raka, doszli pod tym względem do nader pociesających wyników. Stwierdzili oni mianowicie, że w dzisiejszym stanie terapii raka, może on być uważany za chorobę, dającą się uleczyć zupełnie. Ten punkt jest bodaj najdonioślejszy, bowiem dotychczas, o ile nawet dokonano na chorym zabieg operacyjny przynosił mu chwilową ulgę, choroba powracała jednak po krótszym czy dłuższym czasie, tak że pacjenci musieli być operowani kilkakrotnie. Dlatego też z niesłychaną ulgą i wdzięcznością przyjmie świat idącą z Londynu, stwierdzoną przez największe powagi naukowe, wieść, że szeroko obecnie stosowane metody operacyjne nie tylko dają bardzo niski procent śmiertelności, ale w wielu wypadkach powodują bądź zupełne zabezpieczenie od nawrotów raka, bądź nieporównanie trwalsze uleczenie, aniżeli miało to miejsce przed 20 laty.

Wobec takiego stwierdzenia, nasunąć się musi każdemu pytanie, czemu się to dzieje, że w dalszym ciągu takie mnóstwo ludzi umiera na raka. Otóż, jak gdyby uprzedzając je, dowodzą wspomniane powagi medyczne, że winę za podobny stan rzeczy, ponosi nade wszystko ogół społeczeństwa. Nieświadomość postępów, poczynionych w dziedzinie leczenia raka przez chirurgię i rentgenologię, a co za tem idzie, powszechna niewiara w medycynę, kiedy idzie o leczenie raka, nie pozwala pacjentowi szukać w porę pomocy z właściwej strony. Daleko większym zaufaniem publiczności cieszą się w tych fazach reklamowane specyfiki, nietylko nie będące — rzecz prosta — w stanie uleczyć raka, ale wyrządzające szkody nie do naprawienia przez odwiekane stosowanie jedynie racjonalnych zabiegów. Równie krzywdzące pacjenta jest szukanie przez niego ulgi w rozmaitych rodzaju uzdrowiskach, istotnie może skutecznych w przypadłościach nerwowych, — ale bezsilnych wobec choroby ustrojowej, jaką jest rak, poddający się jedynie radykalnemu leczeniu i to w samym zaraniu cierpienia. Im wcześniej zło zostanie stwierdzone i odpowiednio celowo leczone, tem większa nadzieja, a nawet pewność zupełnego uzdrowienia. Szeroki ogół powinien być też uświadomiony, że z początku rak jest chorobą lokalną. Rozwiane też winny być wszelkie gniejące teorie o dziedziczności raka. Nie odpowiada również istocie rzeczy dość

rozpowszechnione mniemanie, jakoby pewne pokarmowe substancje, lub też odwrotnie brak pewnych składników odżywczych powodować miały powstawanie raka. Publiczność winna wiedzieć, że rak nie jest ani chorobą zakaźną, ani epidemiczną, ani związaną z właściwościami klimatu i gleby. Pamiętać nade wszystko należy, że dopóki choroba jest umiejscowiona i dostępna dla leczenia, można mieć niepłodną nadzieję zupełnego jej opanowania. Medycyna o tyle tylko będzie mogła wykorzystać owocnie nowe swoje zdobycze w dziedzinie leczenia raka, o ile ogół będzie należycie uświadomiony o zasadniczych warunkach skutecznego leczenia tej choroby, o ile tem samem szukać będzie właściwej, kompetentnej porady.

Z PRASY.

„Przełom“ Nr. 5, tygodnik polityczny, zawiera: Bolesław Srocki: Rząd i Sejm. — Piotr Trejdencki: Sprawa białoruska w Polsce. — Stefan Litauer: Problemat chiński. — T. M. Katelbach: Prądy wśród mniejszości narodowych w Niemczech. — Pozatem: Sprawy narodowościowe u nas i u obcych. Życie ziem polskich. Ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej i t. d.

Goniec handlowo-przemysłowo-gospodarczy.

Elektryfikacja Polski.

Od dłuższego czasu toczą się rokowania między rządem polskim a spółką amerykańską „American European Utilities Corp.“ w sprawie oddania spółce tej monopolistycznej koncesji na elektryfikację znacznej części Polski, obejmującej cały obszar między Karpatami a Wisłą pod Warszawą, w tem zaś okręgi przemysłowe: łódzki, częstochowski, bielsko-bialski, oraz całe zagłębie węglowe. Zadaniem tej spółki byłoby, zaopatrywać zakłady przemysłowe, oraz miasta całego powyższego obszaru w dostateczną ilość taniej energii elektrycznej, uzyskiwanej w pierwszym rzędzie przez wykorzystanie siły wodnej. Energia ta miałaby, przy pomocy sieci przewodów elektrycznych o wysokim napięciu być rozdzielona na cały objęty koncesją obszar.

Ponieważ każdy monopol łączy się z dużymi niebezpieczeństwami zarówno dla gospodarstwa narodowego, jak i dla konsumpcji prywatnej, dlatego sprawa powyższej monopolistycznej koncesji winna być bardzo starannie przestudjowana.

Bilans Banku Polskiego

za I. dekadę lutego r. b. wykazuje w dalszym ciągu wzrost zapasów kruszcu o 2,1 mil. zł. (146,4 mil. zł.), zapas walut i dewiz powiększył się o 13 mil. zł. do 200 mil. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 1 mil. zł., obieg biletów bankowych zwiększył się o 724 tys. zł., przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 4,2 mil. zł.

Samochód polski.

P. Stefan Tyszkiewicz stwierdza, że warsztaty jego produkują we Francji 2 maszyny tygodniowo. Równolegle ma się zacząć produkcja pewnych części samochodowych w Polsce i stopniowo ilość ich będzie powiększana. — Na razie można wykonać w Polsce samochód w wysokości 60% kosztu maszyny. Procent ten będzie wzrastał, lecz do 100 nie dojdzie, albowiem fabrykacja rozmaitych liczników i innych urządzeń precyzyjnych będzie możliwa dopiero przy produkcji masowej. P. Tyszkiewicz będzie produkował dwa typy maszyn: 6-cylindrowe i 4-cylindrowe, w cenie 1000—1200 dolarów.

KONIEC CZĘŚCI REDAKCYJNEJ.

Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Lambor.

Sekretarz Redakcji: Tadeusz Szczeciński.

KINO „WIEDZA”

Już wkrótce! To co obecnie cały świat wyświetla!

DZIEWCZĄTKO Z PRATERU (Pratermizzi)

największy sukces obecnego sezonu.

W sobotę 26 i w niedzielę 27 lutego 1927 roku

Sensacja sezonu!

Niewysławiony czar melodii walców

Sensacja sezonu!

Film pełen pogody i uroku!

HRABIA LUXENBURG

osanty na przesłanych motywach operetki Fr. Lehara.

Ugajający rytm tańca!

Olśniewająca wystawa!

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gońcu Podhalańskim”.

PIERWSZORZĘDNA I JEDYNA
W NOWYM SĄCZU przy ul. SZUJSKIEGO
PRALNIA NARODOWA
przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania oraz garderobę męską, 125 damską i dziecięcą.
Wykonanie szybkie i pod fachowym kierownictwem.

PRAKTYKANT KELNERSKI
poszukuje posady odpowiedniej na wykształcenie swego zawodu. Posiadam praktykę 18-to miesięczną, jako starszy praktykant.
Adres:
Henryk Gogola, Krynica-Zdrój
Dom izolacyjny.

Wzorowa szkoła
pisania na maszynie
AUGUSTA BECKA
W NOWYM SĄCZU, RYNEK 11.

Udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej (system 10 palec). Po skończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa. Wpisy codziennie od godziny 4 ej do 7-jej wieczór. Zarazem przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie pisma, okólniki, prace naukowe, sprawozdania, podania, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notariuszy itp. po cenach nader przystępnych. Zamówienia z góry i z następną się na poczekaniu.

Restauracja i kawiarnia
„IMPERIAL”
NOWY SĄCZ, UL. JAGIELLOŃSKA 14
Codziennie od godziny 8-mej wieczór
JAZZ-BAND
„BUFFINI”.

DROBNE OGŁOSZENIA
WOLNE POSADY.

Chłopców i kolarzy do rozpieszczenia „Gońca Podhalańskiego” za wyżej prowizję poszukuje się. Zgłoszenia osobiste do Wydawnictwa „Gońca Podhalańskiego”, ul. Jagiellońska 29. — 1.

MIESZKANIE.
Składające się z 1-2-3 pokoi z kuchnią i przy-
należnościami poszukuje zaraz lub później.
Zgłoszenia do Redakcji „Gońca Podhalańskiego”.

ZGUBIONO.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową z P. K. U. Nowy Sącz Mojżesza Leiba Balsama, urodzonego w roku 1895.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wydawaną przez P. K. U. Nowy Sącz na imię Michał Kasprzyk urodz. w r. 1884.

Skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz oraz zaświadczenie o odbytych ćwiczeniach w rezerwie, wydane przez V Bact Sanitarny Kraków na imię Marcina Zaleskiego, zamieszkałego w Nowym Sączu, unieważnia się.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową z P. K. U. Nowy Sącz, Mojżesza Leiba Balsama urodz. w roku 1895.

LOKALE.
Poszukuje się zaraz 3 — 4 pokoje z kuchnią, możliwie na parterze, lub piątce. Czynsz za umiarkowany czas zgóry. Wiadomość w Admin. „Gońca Podhalańskiego”.

RÓŻNE.

Czeladnik stolarski budowlano-meblowy, stanu wolnego, poszukuje pracy. Mogę prowadzić kierownictwo w zastępstwie meistra, najchętniej u wdowy — Łaskawo zgłoszenia w Administracji „Gońca Podhalańskiego” pod „Energetyczny”.

Miejski Zakład Elektryczny w N. Sączu
(na Wólkach)

sprzedaje niżej cen fabrycznych żarówkę elektryczne bardzo wytrzymałe, wypróbowane, w najlepszym gatunku począwszy od Zł. 2.40 za sztukę, aż do odwołania.

ORZECZENIE NAUKOWE.
Ścisłe badania wykazały
ze
Bibułki i gilzy do
papierosów

ALTESSE i MOKKA

z fabryki Altesse-Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością
najlepszym francuskim.

Poland Export



Wojciechowski
prezesa i kierownika
pracej obsługi kasytarni

Ważne dla Pań!

Ważne dla Pań!

Nadeszły

na sezon letni oryginalne modele Wiedeńskie i Paryskie,
można oglądać bez przymusu kupna w firmie

GERSON BRAUN, NOWY SĄCZ

UL. JAGIELLOŃSKA L. 17 (1 piętro)

Polecam również wszelkie materiały modne na

KOSTJUMY I PŁASZCZE

wyłącznie na zamówienie i dla PT. urzędników państwowych
na dogodne spłaty.

„POPRADE”
TOWARZYSTWO BUDOWLANO-PRZEMYSŁOWE
Ska z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu — Wólki, ulica Żeglarska.

Poleca na sezon budowlany:
najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej, materiał drzewny, jak taty, rygle, belki, deski itp.
Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i wyl murowanych, drewnianych i wszelkich dostaw, oraz przedsięwzięcia budowlanych.

Wykonuje wyroby stolarskie, budowlane oraz meblowe t. j. wewnętrzne urządzenia pokoi sypialnych, salonów wyl. na zamówienie w c. własnej stolarni maszynowej.

Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł.

Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.

Przy ul. Matejki 1. 1687., N. Sącz.

Pracownia malarsko-lakiernicza, dawniej własność s. p. Karola Jaszczyńskiego, prowadzona jest nadal pod pełnym kierownictwem. Wykonuje roboty wchodzące w zakres malarstwa pokojowego, lakiernictwa budowlanego, szklidowego, złocenia na szkle i t. p.

Roboty wykonuje się starannie, według najnowszych wzorów i gwarancja zapewniona.

Szanowną klientelę upraszam o popieranie w dalszym ciągu mojej pracowni.

Z poważaniem Karol Jaszczyska.

OGŁOSZENIE.

Specjalny sklep towarów płóciennych
MICHAŁ BIRNBAUM
Nowy Sącz, Lwowska 16

sprzedaje wszelkie wyroby płócienne w gatunkach przedwojennych, jak: szyfony, weby, dymki na pościel (w kwiaty i paski), zefiry, eksfordy, angin, czerwona weba na wyspy, ręczniki, prześcieradła, obrusy, garnitury ze serwetkami, chusteczki, ściereki, firanki i t. y.

po cenach konkurencyjnych!

P. T. Urzędnicy państwowi korzystają z dogodnych warunków spłaty.

Poszukuje się agenta z większą prowizją.

Nowootworzona

Pracownia obuwia
WŁADYSŁAWA BUBLIKA

Nowy Sącz, ul. Kunegundy 1. 710.
vis à vis restauracji pod Kogutkiem.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres szewstwa, po cenach jak najniższych również i na raty.

Przyjmie chłopca do praktyki.

36 lat istniejąca, najstarsza w Nowym Sączu
UNIVERSALNA FIRMA ŚLUSARSKA

ul. Targowa 4. **Piotr Zemla** ul. Targowa 4.

wykonuje nadal wszystkie roboty ślusarskie, tokarskie w ścieżce i kowalskie, bardzo starannie na warunkach i po cenie przystępnej. Odbiera dostawę większych budowli, konstrukcji betonowych do mostów, dachów, tarasów, świetlik, balkonów, ogrodzeń, poręczy schodowych, krat dachów i okien.

Naprawia maszyny roln., parowe i silniki wybuchowe. Dostarcza rekiety żelazne nowe i naprawia stare. Specjalność! Rozstawianie krat do drzwi i okien. Ceny najniższe! Ceny najniższe!

Czytajcie i popierajcie
„Goniec Podhalański”